

5 gr. SŁOWO 5 gr. CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II.

Sroda 30-go marca 1932 roku.

Nr. 72.

Harcerki z 40 krajów przybędą do Polski

W zjeździe wezmą udział p.p. Baden-Powell z córkami

W dniach od 6 do 11 sierpnia r.b. odbędzie się na Buczu (Śląsk) siódma międzynarodowa konferencja skautingu żeńskiego, zorganizowana przez żeńskie harcerstwo w Polsce. W konferencji wezmą udział delegatki żeńskich związków skautowych z 40 państw, które należą do międzynarodowego biura skautowego. Pierwszy dzień konferencji wypełnią całkowicie sprawy oficjalne. Dni następne będą poświęcone referatom z dziedziny techniki i metodyki pracy harcerskiej. Szereg delegacji zagranicznych zgłosiło już tematy referatów, przygotowanych na tegoroczną konferencję. Z ramienia polskiego harcerstwa żeńskiego wygłoszone zostaną dwa referaty: o obywatelstwie oraz o służbie harcerskiej. Pierwszy z tych referatów będzie zilustrowany całym szeregiem obozów i kolonij harcerskich, urządzonych specjalnie w pobliżu Bucza.

Konferencję otworzy pani Olave Baden-Powell, małżonka twórcy skautingu gen. Baden-Powell, która w towarzystwie dwóch córek weźmie udział w konferencji. Natomiast gen. Baden-Powell przyjedzie do Bucza pod koniec konferencji.

Główna kwatery żeńska związku harcerstwa polskiego oraz specjalnie powołana komisja konferencyjna prowadzą już intensywnie prace przygotowawcze. Prócz tego szereg chorągwi harcerstwa żeńskiego podjęło się organizacji obozów w sąsiedztwie Bucza oraz technicznego przygotowania poszczególnych działów zjazdu. Chorągiew krakowska przygotowuje program kulturalny — artystyczny, który będzie produkowany przy ogniskach.

Straszne skutki kryzysu w Ameryce.

Kraina dolara nad przepaścią.

NOWY JORK. Jeden z najwybitniejszych ludzi dzisiejszej Ameryki, sędzia Najwyższego Trybunału Związkowego, Brandeis, wygłosił mowę, o obecnym położeniu Ameryki, w której, tłumiąc siłą woli wzruszenie, stwierdził... że „obecne przesilenie jest gorsze, niż wojna”.

Mówca podniósł, że deficyt budżetowy wynosi — na polskie pieniądze — ponad 20 miliardów złotych, że dochód narodowy zmniejsza się codziennie o 75 milionów złotych, wreszcie że bezrobotnych jest 8 milionów, co razem z rodzinami daje 30 milionów zagrożonych głodem.

Sędzia Brandeis podniósł z naciśnięciem ten fakt paradoksalny, że nęda tak potworna rozpowszechniła się w Stanach Zjednoczonych, nie w chwilach nieurodzaju i braku, ale właśnie w okresie nadmiernej obfitości. Długo trwająca depresja stworzyła niebywałe bezrobocie, a katastrofalny spadek cen towarów pierwszej potrzeby wraz z ogromem ekonomicznych strat Ameryki, grozi bytowi amerykańskich instytucji finansowych.

Mimo to, sędzia Brandeis odrzucił nawet myśl wszelkiej bezradności i wyraził nadzieję, że energii narodowej uda się zwalczyć wszystkie klęski.

Przemytnicy-komuniści.

Krwawa walka z wrogami ładu na granicy śląskiej. Jeden zbir ranny, pozostali aresztowani. Straż graniczna odebrała lotrom wiele broni i bibuły komunistycznej.

KATOWICE. Pod Nową Wsią pow. rybnickiego strażnicy, śląskiej straży granicznej zauważyli czterech podejrzanych osobników, niosących wielkie paki i przekradających się przez zieloną granicę z Niemiec do Polski.

Na wezwanie do zatrzymania się, przemytnicy rozpierzchli i ukryli się za pakami, rozpoczynając strzelaninę, na co strażnicy odpowiedzieli również strzałami. Wywiązała się formalna bitwa. Przez cały czas trwała gęsta strzelanina.

Po dłuższej walce jeden z przemytników został ranny. Strażnicy zmusili przemytników kolejno do podania się.

Jak się okazało, przemytnicy mieli

dwa karabiny i dwa rewolwery systemu „Parabellum” oraz większą ilość amunicji, w tem pewna część kul była „dum-dum”. Ustalono, że przemytnicy byli kurjerami komunistycznymi. W pakach, jakie mieli oni przy sobie, znaleziono 3 centnary bibuły komunistycznej, którą szmuglowano do Polski.

Aresztowanych odprowadzono na posterunek straży granicznej.

Kurjerzy komunistyczni są obywatelami niemieckimi, zachodzi więc w tym wypadku przekroczenie granicy z bronią w rękę.

Bohaterscy strażnicy zostaną przed stawieni do odznaki za dzielność.

Smiały napad rabunkowy w Będzinie.

Pod groźbą rewolwerów bandyci obrabowali sklep i mieszkanie.

Onegdnaj o godz. 22 w Będzinie na Koszelowie dokonano śmiałego napadu bandyckiego na mieszkanie i sklep spożywczy Majera Kanera (ul. Okrzei 42).

Bandytów było trzech, z których dwaj uzbrojeni w rewolwery. Po wtargnięciu do sklepu, bandyci steroryzowali znajdujące się tam dwie kobiety: Kanerową i córkę jej zamężną Bajglę Abramowicz.

Na widok wymierzonych łuf rewolwerowych, przerażone kobiety, bez najmniejszego oporu wskazały bandytom miejsce, gdzie znajdują się pieniądze. Po zrabowaniu 110 zł. gotówki, kilkunastu papierosów i ćwierci kilograma chałwy, bandyci skrepowali ręce i nogi Bajgli Abramowicz, owinęli jej głowę swetrem. Kanerową zamknęli w szafie.

Przed opuszczeniem mieszkania bandyci zapowiedzieli kobietom że nie wolno im podnosić alarmu, gdyż w przeciwnym razie czeka ich śmierć. Przy tych słowach jeden z bandytów przyłożył córcę Kanera do skroni lufę rewolweru. Kobieta z przerażenia wpadła w omdlenie.

Napad ten wywołał wśród mieszkańców tej dzielnicy zrozumiałą sensację.

Zarządzony przez policję pościg za bandytami, narazie nie dał żadnego rezultatu.

Zachodzi podejrzenie, że napad ten został dokonany przez tych samych bandytów, którzy niedawno urządzili napad na właściciela składu z wędlinami p. A. Ochockiego z Koszelewa.

Zatarg chińsko-japoński.

Wojsko japońskie walczy z partyzantami chińskimi. Sowiety uznają Mandżurję. Zawieszenie broni wciąż jeszcze tylko w projekcie.

MUKDEN. — Oddział partyzantów chińskich stoczył walkę z oddziałem policji japońskiej, w miejscowości Tao Hia Tung, w pobliżu nowej stolicy Mandżurji Czan Czunu.

Partyzanci chińscy zaatakowali dworzec kolejowy i dopiero po dłuższej walce wycofali się w popłochu, pozostawiając znaczną część broni i 70 koni na polu walki. 52 Chińczyków zostało zabitych. Straty Japończyków wynoszą 15 zabitych.

Gen. Czang-Su-Liang działa w Mandżurji.

CHARBIN. — Rząd sowiecki oświadczył urzędowo, że uważa obecne władze mandżurskie za uprawnione do wzięcia udziału w zarządzie kolei wschodnio-chińskiej.

W japońskich kołach politycznych uważają to oświadczenie za dowód, że stosunki pomiędzy Japonją, Mandżurją a Sowiekami będą się rozwijały pokojowo.

W przeciwieństwie do tych nastrojów — japońskie koła wojskowe wyrażają żywe obawy z powodu wzmożonej działalności na terenie Mand-

żurji armji gen. chińskiego Czang Su Lianga, która została gruntownie zorganizowana. Armja ta prowadzi partyzantkę i dopuszcza się licznych aktów teroru i bandytyzmu. Rozległość terytorjum i warunki komunikacyjne utrudniają w wysokim stopniu walkę z oddziałami gen. Czang Sue Lianga.

Wiadomość o gotowości faktycznego uznania nowego państwa mandżurskiego przez rząd sowiecki nie znalazła dotychczas potwierdzenia.

Chiny przyjmą propozycje japońskie?

SZANGHAI. — Wydaje się nieprawdopodobnem, aby Chiny przyjęły przedstawione propozycje japońskie w sprawie zawieszenia broni, gdyż rząd nankijski twierdzi, że wojska japońskie stosunkowo bardzo liczne nie wycofają się całkowicie na teren koncesji międzynarodowej, lecz że część ich wycofana będzie poprostu do okolic poza koncesje.

Zdaniem rządu nankijskiego byłoby to praktycznie równoznaczne z rozszerzeniem koncesji międzynarodowej aż do Kiang Wan Wusung oraz

wzdłuż całej linii kolejowej Szanghaj — Nankin.

Chińczycy zastrzegają się również przeciwko demilitaryzacji tej strefy.

Według ogólnego przekonania cała sprawa będzie się przeciągać gdyż Chińczycy odmawiają przyjęcia propozycji japońskich, Japończycy zaś nie chcą wycofać swych wojsk.

Bandyckia metody hurra-patryotów.

POZNAŃ. W Kórniku, pow. śremskiego, miały miejsce krwawe zajścia, spowodowane przez tamtejszy Obóz Wielkiej Polski. Sekcja antyżydowska O. W. P. odbyła zebranie, które tak podnieciło umysły zebranych, iż w czasie odbywającego się 24 b. m. jarmarku, tłum, do którego przyłączyły się szumowiny okoliczne, rzucił się na stragany żydowskie, rabując wszystko, co wpadło pod rękę.

Pełniący służbę na Rynku dwaj posterunkowi usiłowali niedopuszczyć do rabunku, wówczas tłum rzucił się na nich i obu pobili ciężko. Obecny na Rynku komendant posterunku w obronie swych podwładnych i rabowanego mienia strzelił z rewolweru, raniąc ciężko jednego z najbardziej czynnych rabusiów. Przybyło jeszcze pięciu posterunkowych i wówczas sytuację opanowano. W wyniku przeprowadzonego natychmiast dochodzenia aresztowano i osadzono w więzieniu 22 osoby, głównie członków O. W. P. Wszyscy odpowiadać będą w trybie doraźnym.

Zasądzenie szpiegów wojskowych.

POZNAŃ. Władysław Grzybowski i Wilhelm Jüttner stanęli przed sądem pod zarzutem zdrady tajemnic wojskowych. Utrzymywali oni łączność z wywiadem ościennego państwa. Po tajnej rozprawie Grzybowskiego skazano na 3 lata więzienia, Jüttnera na 2 lata więzienia, pozbawiając ich praw na lat 5.

Bitwa z bandytami.

Zbrojny napad na folwark i ujęcie zbirów.

WILNO. Do folwarku Helenowo, gminy zabrzeńskiej wdarło się trzech uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowawszy domowników, przystąpili do rabunku, w trakcie którego jeden z chłopców folwarcznych uciekł konno i zawiadomił o napadzie policję.

Przybyła policja natknęła się na bandytów, którzy z workami, naładowanymi mieniem, uciekli do lasu.

Nastąpiła wymiana strzałów, lecz policja opanowała w krótkim czasie sytuację i bandytów aresztowała. Aresztowanymi są: Juljan i Atanazy Sudkinowie i Bronisław Pułko, mieszkańcy wsi Słobody tejże gminy. Przy rabusiarach znaleziono 2 karabiny, rewolwer oraz amunicję. Aresztowani staną przed sądem doraźnym.

Aresztowanie P. Kwinto.

W Warszawie [z polecenia prokuratora aresztowano właściciela domu bankowego, Stanisława Kwinto (Marżałkowska 121). Aresztowanie nastąpiło wskutek złożenia skargi do władz przez pięć osób, a między innymi przez emigranta z Ameryki, Maczyńskiego, który przez Kwintę stracił 80 tys. do-

larów. Wspólnik Kwinty, Adam Kagan zbiegł zagranicę. Stanisła Kwinto osadzono w więzieniu na ulicy Długiej. Dochodzenie prowadzi sędzia śledczy, Zaborowski.

Wisielec w oborze.

Ponura licytacja na wsi.

PIÓRTKÓW. Gospodarz Antoni Michalak ze wsi Gorzkowice popadł w długi, których nie mógł spłacić.

Kilkakrotnie odbywała się u niego licytacja. Z pięknego inwentarza pozostały jedynie jeszcze dwie krowy.

Komornik kilkakrotnie odkładał licytowanie ostatnich żywiołów rodziny, w Wielką Sobotę jednak wobec nalegania wierzycieli postanowił przystąpić do licytacji.

Michalaka nie zastano w domu. Miała się rozpocząć licytacja. Otworzono drzwi obory. Przerażeni licytanci ujrzeli ku swemu przerażeniu wiszące w drzwiach obory zwłoki Michalaka. Pozostawił on kartkę, iż życiem swoim chce zachować swe ostatnie krowy dla rodziny. Licytacja się nie odbyła.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Ojciec Święty przyjął na audjencji 80 Polaków, przybyłych do Rzymu, którzy udają się następnie do Padwy, celem wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych ku czci św. Antoniego.

— Łotewskie ministerstwo spraw wewn. zapewniło posłów polskich na sejm łotewski, że polskie organizacje kulturalno-oświatowe nie będą doznawały na przyszłość żadnych trudności ze strony władz łotewskich.

— Ekspertyza walizy Ciunkiewi-

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości”

Dziś i dni następnych

Potężny dramat współczesny, który wstrząśnie sercem i sumieniem milionów, kochanych, zdradzanych i niewinnych p.t.

Na ławie hańby

Film pełen przeżyć, dramatycznych scen i wielkiego napięcia, wymaga pełnego skupienia nerwów. W rolach głównych: Betty Compson, Eddie Dowling i inni.

Kino-teatr „MUZA” Alja 43

Dziś i dni następnych.

Wielki film polski sensacyjno-erotyczny na tle stosunków szpiegowskich, uprawianych przez bolszewików p.t.

Pod banderą miłości

W rolach głównych: Zbyszek Jawn, Jerzy Mar, Marja Bogda, oraz Władysław Walter P. Owerlo i J. Kobusz

ARTUR MILLS.

Przedruk wzbroniony.

APASZKA

POWIEŚĆ.

47)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Pont Le Bec dążył do kościoła, bo takie było jego poranne natchnienie. Był to piątek i można się było spodziewać, że Iwonka będzie w Madeleine. Sw. Teresa od Dzieciątka Jezus była patronką jej i wielu paryskich tancerek.

Nie było w tem nic dziwnego. Żyćcie tej świętej musiało działać na wyobraźnię młodych dziewcząt. Młoda i piękna wyrzekła się świata w wieku lat osiemnastu i uprosiła rodziców, aby jej pozwolili wstąpić do klasztoru. I tak się stało. Teresa poddała się rygorowi klasztornej życia i wyświadczywszy dużo dobrego swoim bliźnim, umarła w pełni młodości i urody. Dziewczęta z paryskich bulwarów i kabaretów, żyjące tak bardzo innym życiem, niż młoda zakonnica, uwielbiały ją potajemnie prawie wszystkie. Nosili medaljoniki z jej wizerunkiem i niekiedy — chodząc się modlić przed jej ołtarzami. Zwłaszcza w dniach wielkich smutków.

Nawet Pont Le Bec, który uznawał tylko boga fortuny, nie mógł się oprzeć potężnemu wrażeniu wnętrza wspaniałego kościoła. Zwrócił uwagę

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON” II-ga ALEJA 27

Dziś i dni następnych. — Najnowszy! Najpogodniejszy! Najlepszy tego- roczny film polski, przyjęty przez Prasę i Publicz. z prawdziwym entuzjazmem

LEGJON ULICY

Dramat z życia ulicy warszawskiej w 12 u aktach.

W rolach głównych: Zosia Mirska, Marja Korska, H. Sajońska, Jan Kobusz, Stefek Rogulski, Tadeusz Fijewski i „Legjon Ulicy”.

Wzruszająca treść, ilustrująca z niezrównaną prawdą życiową walkę o byt oraz troski i radości tych prawdziwych dzieci ulicy warszawskiej — wysunęła film ten na czoło całej ostatniej produkcji polskiej — Głos powszechny brzmi: „LEGJON ULICY” — jest najlepszym filmem polskim bieżącego roku.

Pomimo kolosalnej — jak zwykle za nowe filmy polskie — dzierżawy obrazu

Ceny miejsc niższe. — Na 1-szy seans krzesło 70 gr., na następne 1 złoty

Wejście dla młodzieży dozwolone

czowej wykazała, iż zostały one naprzód otwarte kluczami i opróżnione z zawartości, poczem zamki i brzegi walcu zacięto ostrymi narzędziami, a następnie walizy zamknięto.

— W Borach Tucholskich odkopano posąg bożka Swiatowida oraz skamieniałe czaszki tura i niedźwiedzia.

— W powiecie kartuskim, na Kaszubach odkryto rudę żelazną. Sprawy badania ziemi polecono specjalnej komisji. Ziemia ta wykazała 40 proc. rudy żelaznej.

— Do kaplicy katolickiej w Nie-wiarowiczach (Wileńskie) włamali się złodzieje, których w porę jednak spłószył dozorca. W czasie ucieczki jeden z opryszków, zeskakując z okna wpadł na sztachety żelazne i przebił sobie brzuch.

— Obradujący w Chicago zjazd dziennikarzy polsko-amerykańskich uchwalił wezwać wszystkie organizacje wychodźcze, do zwalczania propagandy antypolskiej w Ameryce.

— Biuro III Międzynarodówki organizuje w Europie i Ameryce dn. 6 kwietnia dzień protestu przeciw wojnie światowej.

— Torgpredstwo w Berlinie udzieliło metalurgicznemu przemysłowi niemieckiemu w Düsseldorfie zamówienia na dostawę 200.000 ton walcowego żelaza.

— Toledo (Hiszpanja) ogłoszono strajk generalny, jako protest przeciw zwolnieniu kilku tysięcy robotników z robót przy budowie kolei Zamora—Oruna.

— W grupie Gross Glocknera (Alpy) znaleziono zwłoki dwu mężczyzn i jednej kobiety, którzy wśród mgły i zamieci zabłądzili na lodowcu i zamarli na śmierć.

— Niemiecki t. zw. Bank Przemysłowy prywatny zawiesił wypłaty.

— Sowiety zamówiły w Niemczech 300 tys. ton żelaza walcowanego, przeznaczonego na rozbudowę kolei sowieckich i 30 tys. ton rur stalowych. Handlowa misja sowiecka zapowiada dalsze większe zamówienia.

pobożnych, którzy zaczęli się za nim oglądać. Bo rzeczywiście wyglądał imponująco. Szedł wolnym krokiem ze złożonymi do modlitwy rękoma, patrząc na ołtarze. Czwartą z rzędu był ołtarzem św. Teresy. Przed balustradą klęczała postać kobieca z oczami utkwionymi w dość lichą gipsową podobiznę świętej. Pont Le Bec spojrzął na kobietę i ukląkł prawie obok niej.

Iwonka modliła się półgłosem, nie pamiętając na obecność innych pobożnych. Przed nią wznosił się ołtarz jej świętej i serce jej ulatywało ku niebu.

O co ona się tak modli? — dziwił się Pont Le Bec.

Podniósł się z kolan i stanął obok niej.

— Pokój z tobą, siostrzko! Oby twoja modlitwa została wysłuchana!

Podniosła oczy i zobaczyła w mrocznym świetle kościoła stojącego nad nią mnicha.

— Bóg zapłać, ojczule!

Przez chwilę oboje milczeli, poczem Iwonka znów podniosła oczy. Była dzieckiem ludu i czuła się wobec tego zakonnika taka swobodna, jak wobec proboszcza z rodzinnej wioski.

— Modlę się o miłość dobrego człowieka, ojczule, ja, która żyłam złem życiem.

Pont Le Bec dowiedział się ważnej prawdy. Do tej chwili nie był pewny, czy Iwonka „leciała” na Roli-

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 30 marca. Anieli Wd. Kwiryna Wschód słońca: g. 5.16 Zachód 17.05

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Rzemiosło a reforma ubezpieczeń społecznych. W związku z ustawą o scaleniu świadczeń społecznych, Rada Izby Rzemieślniczych ustosunkowała się negatywnie do formy redakcji projektu ustawy, w której niedość wyczerpująco ujęto i uwypuklono interesy rzemiosła.

Uznając oddawną konieczność komasacji świadczeń, Rada Izby powołała specjalną komisję, której zadaniem jest omówienie i uzgodnienie sprzeczności, jakie na tem tle powstały. Rzemieślnicy bowiem, a głównie rzemieślnicy samotni, zatrudniający w pół miljonie warsztatów półtora miliona pracowników, stanowią specjalną grupę socjalno-gospodarczą, która ze względu na swą strukturę wymaga właściwego sobie ujęcia w zakresie świadczeń społecznych.

W trakcie prac komisji nie wykluczone jest, iż utrwali się pogląd, że problem scalania będzie wymagał wprowadzenia specjalnych norm ustawodawczych, a zrealizowana w ten sposób idea komasacji w dziedzinie rzemiosła będzie w ustawodawstwie wyrazem słusznego dezyderatu rzemieślników, których interesy są różne, aniżeli robotników i wielkiego przemysłu.

Walne Zebranie Okręgowe Związku Straży Pożarnych w Częstochowie. Zarząd Okręgowego Związku Straży Pożarnych pow. częstochowskiego prosi nas o podanie do wiadomości wszystkich straży ogniowych w powiecie, że w dniu 17 kwietnia b. r. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali Straży Ogniowej w Częstochowie walne zgromadzenie członków Okręgowego Związku Straży.

W zebraniu mają prawo wziąć udział wszyscy członkowie Związku, natomiast prawo głosu mają tylko naczelnicy straży ogniowych, oraz delegaci tychże straży po 1 na każde 50 członków, przyczem rozpoczęła 50-tka liczy się za całą. Wszyscy uczestnicy zebrania winni się zaopatrzyć w legitymacje, wydane przez zarządy straży.

Porządek obrad obejmuje:

1) Zagajenie zebrania przez prezesa zarządu okręgowego. 2) Wybór prezydium zebrania. 3) Odczytanie protokołu walnego zebrania z dn. 12 kwietnia 1931 r. 4) Sprawozdanie z działalności Okręgu za r. 1931. 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej za r. 1931. 6) Wybór 2 członków zarządu Okręgu. 7) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1932. 8) Program pracy Okręgu na r. 1932. 9) Budżet Związku Okręgowego na r. 1932. 10) Wnioski zarządu okręgu (w sprawie statutu). 11) Wnioski zarządów straży, zgłoszone na piśmie do Okręgu w terminie do 7-go kwietnia b. r. 12) Wolne wnioski.

Zjazd przedsiębiorstw komunalnych. W dniu 9 kwietnia odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie Polskiego Związku Komunikacyjnego, na którym będzie wygłoszony szereg sprawozdań, ilustrujących obecne położenie przedsiębiorstw komunikacyjnych w poszczególnych miastach.

Na jesieni odbędzie się w Warszawie drugi ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli przedsiębiorstw komunikacyjnych.

Ważne zmiany w „Jedności”.

Jak się dowiadujemy, Rada Nadzorcza Stow. Spożywców „Jedność” powzięła uchwałę, odwołującą z dniem 1 kwietnia dotychczasowy zarząd, a więc pp.: Chojnackiego, Nowakowskiego i Starczewskiego, powierzając tymczasowe kierownictwo p. Sliwińskiemu, dyr. miejscowego oddziału Zw. Spół. Rzeźniczo-Przemysłowej Polskiej „Społem”.

WĘGIEL

W PIERWSZYCH GATUNKACH PO Cenach ZNIŻONYCH poleca

Najstarsza firma w Częstochowie

SKŁAD WĘGLA

J. Rogowski

ul. Kilińskiego nr. 2

Na miasto wysyłamy węgiel w koszach krytych siatkami. Upzejmię prosimy o zwrócenie uwagi na szyldy firmowe amieszczone na wozie.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

ta dla jego stanowiska i bogactwa, czy też ze względu na niego samego. Teraz wiedział. Gdyby go nie kochała, nie modliłaby się o niego. Coprawda posadzał ją o to od początku. Uradowany, że udało mu się zdobyć jej wyznanie, które w innych warunkach byłoby nie do wyduszenia, opuścił kościół, powrócił tą samą drogą do fryzjera, przebrał się w poprzednie ubranie i wyszedł na bulwar.

Nim skończył konferencję z szefem znajomego właściciela taksówki, którego odwiedził w garażu, zapadł zmierzch i trzeba było wracać do hotelu. Dzieło dnia było dokonane.

Goście z Flairs rozjechali się na drugi dzień rano po kradzieży wozu. Została tylko przyjaciółka Meriel i Gervis Thorp. Młody oficer postanowił zabrać się razem z innymi, ale Meriel nie chciała o tem słyszeć. Powiedziała, że boi się bandytów i że musi mieć obronę.

Zatrzymanie wielbiciela w domu w czasie nieobecności męża było z jej strony wyrazem rozpaczliwej wyznania. Meriel czuła doskonale, że przeholowała, lecz nie chciała się z tem zdradzić. Praktyczniej było wyzwać męża, niż pozwolić mu się domyśleć stanu swoich uczuć. Po prawie bezsennej nocy doszła do przekonania, że rozejście się z mężem w warunkach przewidzianych testamentem było idyotyczną fanfaronadą. Postępek

Dukayne'a rozczarował ją w znacznym stopniu do heldów mężczyzn. Wściekała się na myśl, że tak się pozwoliła nabrać. Henryk mógł rzeczywiście mieć do niej pretensje o zaproszenie nieznanego człowieka. Ale i on zasłużył na karę. Upierała się tak z tym wazonem, kiedy mogli mieć za niego dom w Londynie i teraz nie mają ani domu, ani wazonu. Teraz już on nie odzyska swego skarbu. Nie było się co łudzić.

Pocieszała się towarzystwem Gervisa, któremu nie powiedziała o incydencie z uróżowanym papierosem. Bała się, że mógłby stracić ochotę do flirtu. Gervis, ze swej strony, nie powiedziałby jej za nic, w jakiej sytuacji widział w Paryżu Henryka i tak grali oboje w ślepą babkę. Wyjazd Henryka do Paryża w pogoni za złodziejem dał mu do myślenia.

Dla zapobieżenia nudom i przeciwdziałania własnemu zdenerwowaniu, Meriel zorganizowała całonocne polowanie.

Gervis był uszczęśliwiony. Został we Flairs tak samo dla polowania, jak dla Meriel. Przepadał za ładnymi kobietami i był bliski zakochania się w Meriel, ale w chwili pościgu za lisem nie obejrzałby się za samą Wenus z Milo.

Ze wszystkich sportów, uprawianych przez Anglików, najlepszym jest polowanie na lisy.

(D. c. n.)

Oddział zamiejscowy prokuratury sądu okręgowego w Częstochowie. Jak się dowiadujemy 14 b. m. otworzony został w Częstochowie oddział zamiejscowy prokuratury sądu okręgowego w Piotrkowie. Kierownikiem oddziału prokuratury częstochowskiej mianowany został p. prok. Henryk Hausbrand. Nominacja ta jest b. zasłużoną, ponieważ p. prok. Hausbrand, w czasie swej długoletniej pracy zastąpił sobie na ogólną poważanie wśród miejscowego społeczeństwa.

Fabryki muszą utrzymywać żłobki. Wszyscy inspektorzy pracy otrzymali okólnik od Min. Pracy i Opieki Społecznej, w którym m.in. jest mowa, aby nie dopuszczali do liwidowania istniejących przy fabrykach żłobków, niezależnie od liczby zredukowanych w danym zakładzie kobiet. Wedle okólnika, zwolnienie z zatrudnienia mniej, niż 100 kobiet, nie uprawnia danego przedsiębiorstwa do zniesienia żłobka.

Poszukiwanie krewnych i spadkobierców po robotnikach polskich, zmarłych we Francji.

Konsulat Polski w Strassburgu podaje do wiadomości za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego, że:

1) Wróbel Józef, ur. w 1903 r. w Warszawie, w dniu 4 marca 1931 r. popełnił samobójstwo w Rosenau. Zmarły pozostawił w spadku 648 frs.

2) Gałka Władysław, ur. 22 lutego 1899 r. w Noitatanone (nazwa nieścisła) zmarł w dniu 13 sierpnia 1931 r. w Tionville-Boaregard, rue Laydecker, nie pozostawiając żadnych osobistych dokumentów ani adresów krewnych.

Rodziny zmarłych robotników polskich proszone są o zgłoszenie się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124) lub Oddziałów i Agentur na prowincji albo bezpośrednio do Konsulatu Polskiego w Strassburgu (10, rue du General de Castelnau).

Bezlenny wywóz pierza i puchu do Stanów Zjednoczonych. Ustalono obecnie warunki bezcłowego wywozu pierza i puchu przewidując, że z przywileju tego korzystać mogą jedynie oczyszczalnie pierza i puchu, posiadające odpowiednie urządzenia oraz te eksportowe rzeźnie drobiu, które posiadają urządzenia chłodnicze.

Pozatem został ustalony kontyngent w wysokości 200.000 kg. na rok 1932 dla wywozu do Stanów Zjednoczonych.

Kontyngent ten będzie rozdzielany przez Związek Izby Przemysłowo-Handlowych.

Pozwolenia na wywóz surowego pierza i puchu do Stanów Zjednoczonych będą wydawane tylko na przewóz drogą morską bez przeładunku.

**BIURO INKASO-
WO-HANDLOWE „Obrona”**
Częstochowa, Aleja Wolności nr. 11.
ZALATWIA: windykacje z weksli, wyroków i otwartych rachunków.
PISZE: prośby, rekursy, apelacje.
POŚREDNICZY przy kupnie i sprzedaży ruchomości i nieruchomości.
UDZIELA porad fachowych we wszelkich sprawach.
PRZEPROWADZA: wywiady osobiste i handlowe.
PROWADZI buchalterję przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.
Obsługa szybka. Opłaty niskie

Ogłoszenie.

Nr. E. 2627-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (Jasna Nr. 5), ogłasza, że w dniu 5 kwietnia 1932 r. od godziny 10-ej z rana w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 29 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Zofji i Adama Porosów, mianowicie: pianina, ocenionej na zł. 2000.

Dnia 4 marca 1932 roku.

N. E. 4258-31.

Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5), ogłasza, że w dniu 6 kwietnia 1932 r. od godziny 10-ej z rana w Mirowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Kazimierza Kotlińskiego, mianowicie: fortepianu, fuzji, biurka, kasy ogniotrwałej i radio, ocenionych na zł. 2200.

Dnia 5 marca 1932 r.

Komornik Sądowy K. PEŁKA.

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Od niedzieli 27 i dni następnych. — Epopea bohaterstwa w walce ze zbrodnią i przestępstwem, ujęta w filmie p.f.

BEZIMIENNI BOHATEROWIE

w wykonaniu polskich gwiazd kinematografii, MARJI BOGDY, ADAMA BRODZISZA, EUG. BODO, ZULI POGORZELSKIEJ W. BIEGAŃSKIEGO, STEFANA JARACZA CZESŁAWA SKONIECZNEGO i innych. CHÓR WARSZA.

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE

Ceny miejsc już od 70 gr. za krzesło. Łoże 120 i 150. — Sala ogrzana

Miejska Komunikacja Autobusowa

ogłasza przetarg na sprzedaż posiadanego w garażu szmelcu stalowego, brązowego i żelaza. Zainteresowani mogą oglądać szmelc w garażu przy ul. Olsztyńskiej w godzinach od 8 do 13-ej. Oferty należy składać w biurze M. K. A. w terminie do dnia 1-go kwietnia b. r.

Ze świąt.

Gwałt, rwetes, nieraz awantury, zabiegi gospodyń, strapienie z powodu niedalekiego wypieku ciasta, niedogotowania szynki, czy kielbasy, zgrzytanie zębami brzydkiej połowy małżeństw, ponure wejście głów domu, dasy nadobnych pań, perswazje, zaklęcia, usprawiedliwiania gospodyń, — święta i wreszcie po świątach. Wszystko to już minęło bezpowrotnie. Niejednemu spadł kamień z serca. Szczęście, że się to wszystko skończyło.

Od Wielkiej Śoboty do czasów niespornych poniedziałku wielkanocnego w świątyniach częstochowskich, a zwłaszcza na Jasnej Górze — było natłoczone, przybyło też sporo wiernych z dalszych stron, — są to pierwsi pielgrzymi w liczniejszych grupach w tym roku. Na rezurekcjach we wszystkich kościołach było tak dużo ludzi, że nie można wyjść z podziwu, skąd się nas tyle bierze, boć i na mieście o tym czasie nie było całkiem pusto.

W Alejach, tam sercu miasta — morze głów, korowód nieprzejrany posuwał się zwolna, a kto się śpieszył, musiał zejść z chodnika na jezdnię. Nie brakło też w Alejach „urozmaiceń“, np. pewien osobnik, zaczepiał przechodniów, potrącając szczególnie pleć piękną, która „zaszłyła“ sobie u niego na „względy“. Ulicznika tego nikt nie poskromił, boć niejeden rozumował, że lepiej nie narażać się, albowiem zabijak mógłby się zemścić. I mógłby, — przecież ulicznicy podnoszą nanowo głowy, nierzadko ręce z nożami, jako że od czasu zaprowadzenia w Polsce sądów doraźnych — nikogo w Częstochowie jeszcze nie powiesili.

Dla samotnika święta są okresem smutnym, oddalony od skupień, zdany jest sam na siebie. Nic też dziwnego, że w pierwszy dzień świąt, — głodny, jak wilk, rozmyślał — gdzieby można coś zjeść. Wszędzie zamknięte. Idąc tak przez ulice miasta, spotkałem kilkunastu takich, jak ja samotników, każdy z nich był w podobnym położeniu. Coprawda po odprawieniu nikarza, który wracał do Warszawy, wypilem tam szklanek herbaty, nie czując wówczas jeszcze głodu, ale to nie podobalo się widocznie pewnemu, urzędnikowi, który podobno według niewszystkim znanego jeszcze prawa kaduka — może aresztować bez powodu. Przyglądał mi się badawczo, chociaż znał mnie z widzenia lepiej, niż ja jego. Wyczułem, że ma chęć, ale jakoś nie było pretekstu, więc odszedł, to znów wrócił, znów mierzył mnie wzrokiem, wreszcie sprzykrzyło mu się to i poszedł do „wstribulu“, gdzie niemniej badawczo patrzył na mnie, gdy około kiosku „Ruchu“ kręciłem się, aby kupić znaczek pocztowy na list, jaki napisałem do mego przyjaciela, wyższego urzędnika, którego jakiś obłąkaniec postrzelił na ulicy w Katowicach i święta musiał, nieborak spędzać w szpitalu w Szarleju. — Inwagilujący mnie urzędnik widział, że cała obserwacja na nic i wyszedłem stamtąd.

Omylił się, ale dobrze, że chociaż omylił zmiarkował zawczasu. — Zagranicą i w Polsce zachodniej są lokale, gdzie ludzie samotni mogą dostać pożywienie podczas świąt, — lo-

kale takie nawet nieźle zarabiają. U nas wszystko zamkniętu „na mur“. W przyszłości, gdy dożyję świąt, wyjadę do Poznania, gdzie napewno głodem przymierać nie będę.

Ot i po świątach. Dzięki Bogu, przynajmniej teraz będzie co jeść.

Ślubów przejeżdżających Alejami na Jasną Górę w drugi dzień świąt, naliczyłem aż 29. Chociaż ciężkie czasy, ludziska żenią się, — nawet brak mieszkań nie odstrasza zakochanych. Ogółem w kościołach tutejszych zawarto podobno zgórą sto związków małżeńskich, a że niejednemu do tego stanu było bardzo pilno, dowodzi fakt, że jakaś para, jadąc wieczorem samochodem przez Aleje, wpadła niedwuznacznie w objęcia amora, wywołując zaciekawienie mniej dyskretnych przechodniów. Ale to nic...

Skradzione zęby. Panowie Ignacy Woźniak i Henryk Olesiak, zam. w barakach miejskich, byli złodziejami do wszystkiego, inaczej mówiąc kradli co im się pod rękę nawinęło. W myśl przysłowia „na bezrybiu i rak rybą“, skradli oni p. Marji Anders, również zamieszkałej w barakach, szczękę zębów sztucznych, wartości 150 złotych. Złodzieje powędrują na Zawodzie.

Kradzież w fabryce luster.

Do fabryki luster, przy ul. Krótkiej 10, należącej do p. Saula Orbacha (Warszawska 37) dostali się za pomocą wybicia szyby w oknie nieznani złodzieje, którzy skradli mu wagę stołową z miedzianymi talerzami, 8 odważników oraz dwie miednice, wartości 40 złotych. Policja poszukuje wiarywaczy.

Od kłótni do rękoczynów.

Pomiędzy pp. Stefanem Woźniakiem (Piastowska 204) a Apolinarym Irzykowskim (zam. tamże 196) stałe dochodziło do kłótni, które zazwyczaj kończyły się rękoczynami. W czasie jednego z tych sporów p. Apolinary pobił dotkliwie swego przeciwnika, o czym ten doniósł policji. Władze zajmą się użaleniem faktycznego stanu zajścia.

Czyje kartofle? W II-im komisariacie p.p. znajduje się do odebrania worek z kartoflami, porzucony przez nieznanego osobnika na Starym Rynku. Prawy właściciel winien zgłosić się po odbiór swej własności, za uprzednim udowodnieniem, w przeciągu najbliższych 7 dni.

Kradzieże.

— P. Marji Wawrzyniak (N. M. P. 43) skradziono z mieszkania psa pokojowego, wartości 50 zł.

— Nieznany złodziej skradł p. Marjanowi Orłowskiemu (Jodłowa 2) pozostawiony przezeń, przed domem nr. 162 przy ul. Narutowicza, rower marki „Bowdon“, wartości 130 zł.

— Za pomocą wyrwania skobla skradziono z piwnicy p. Franciszki Górskiej (Mokra 12) trzy garnki z porcelanami, wartości 23 zł.

KACIK PANI DOMU.

Spirytus w gospodarstwie domowym.

Ukazała się ostatnio nakładem „Biblioteki Przeglądu Kobięcego“ wielce ciekawa dla pań-gospodyń książka pt. „Spirytus w gospodarstwie domowym“. Autorki w osobach znanych publicystek pp. Elżbiety Kiwnarskiej

BOLESŁAW MASŁANKIEWICZ.

Z MOJEGO OKNA...

Z mego okna, z poza kraty widać kawałek białej ściany, a kiedy w słońcu mur skąpany podobny jest do białej piany to kwitną na nim blade kwiaty...

Za drzwiami krok żołnierza dźwięczy, miarowo, głośno—raz—dwa—cztery... przez szybę wpada pryzmat tęczy, a w celi słychać jakieś szmery i gdzieś łańcucha głos zajęczy...

I znowu cisza — głucha, pusta... CZAS w miejscu stoi — mrok zapada i WIECZÓR z NOCĄ cicho gada i kszyc mnie całuje w usta i o WOLNOŚCI opowiada...

i Michaliny Ulanickiej podeszły wręcz inaczej, niż się zazwyczaj podchodziło do owego ryzykownego tematu. Bez patetycznych negacji, spokojnie i rzeczowo wykazały, że alkohol wcale nie musi być identyfikowany z alkoholizmem, że są to bardzo często nawet zagadnienia zdecydowanie różne. Walcząc z alkoholizmem, należy również wiedzieć, że alkohol jest w setkach zastosowań produktem wybitnie pożytecznym. Szczególniej w gospodarstwach domowych, gdzie zastosowania jego są aż tak wielorakie, że trudno sobie wyobrazić praktyczną panią domu bez podręcznego zapasu spirytusu. Czy to jako paliwo do gotowania, ogrzewania i oświetlania, czy jako środek do wywabiania plam i utrzymywania porządku w domu — w całym szeregu wypadków, spirytus okazuje się artykułem nie do zastąpienia. Obszerny rozdział w omawianej książce poświęcony jest roli spirytusu w domowej perfumerji i apteczce.

Praca pp. Kiwnarskiej i Ulanickiej, które zerwały z pruderyjną tradycją omawiania „alkoholowego“ tematu, stanie się niewątpliwie w swoim zakresie wartościowym poradnikiem dla pań domu, poradnikiem tem cenniejszym, — że pierwszym.

Ze nasz Monopol Spirytusowy zainteresował się również wielką rolą swego produktu w gospodarstwach domowych — mamy na to dowody w postaci wypuszczonego ostatnio na rynek spirytusu 90-stopniowego, który jest tańszy od dawnego o 2 złote na litrze, a co jest jeszcze ważniejsze, że nowy spirytus jest rozlewany w buteleczkach po 1/10 litra. Taka buteleczka kosztuje tylko zł. 1.35, kiedy dawniej można było kupować minimalnie po 1/4 litra za cenę zł. 4. — Inowacja ta, ze względu na obecne ciężkie czasy, kiedy należy się liczyć z jaknajbardziej drobnymi wydatkami, zasługuje na specjalną uwagę ze strony pań gospodyń.

„Spirytus w gospodarstwie domowym“ rehabilituje w dużej mierze alkohol, wykazując jednocześnie, że nie produkt jest winien, lecz człowiek nie użył — lecz nadużył.

Walczmy z alkoholizmem, lecz nie z alkoholem, gdyż, jak głosi słuszne motto książki „Alkohol — to bogactwo narodowe, alkoholizm — to niebezpieczeństwo narodowe“.



Maszyny do pisania, liczenia i numery ratory sprzedaje, repara i konserwuje T. Wedemski i W. Kotylla, Częstochowa III Aleja Nr. 73. Telefon 6-70. 142-3

Student przygotowuje do gimnazjum oraz udziela korepetycji w zakresie 3 klas. Wiadomość w administracji „Słowa“ sub. „St.“

Administracji domu wzamian za mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią — poszukuję. Gruntowna znajomość spraw administracji domami itp., długoletnia praktyka administracyjno-urzędnicza. Obecnie na stałej odpowiedzialnej posadzie państwowej. Wiadomość w administracji „Słowa“ Częstochowskiego.

Kupię motocykl używany w dobrym stanie. Oferty do administracji „Słowa“.

Z KRAJU.

Zemsta byka w rzeźni.

Ostatnie uderzenie rogami.

Rzeźnia miejska w Łodzi była onegdaj terenem niesamowitego wypadku zemsty buhaja.

Rzeźnik Frejlich Maues, zabiwszy byka, usiadł na nim, aby przyspieszyć wypływ krwi. W pewnej chwili zwierzę zerwało się na równe nogi i uderzyło Manesa rogami w głowę, po czym martwe runęło znów na ziemię.

Wskutek uderzenia rogami rzeźnik stracił oko i doznał silnego stłuczenia czaszki i zniekształcenia twarzy. — W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Samobójstwo sekwestratora.

Wczoraj w południe do restauracji Lewka Ledermana „Pod Kotwicą” w Warszawie, przy ul. Nowy Zjazd 6, przyszedł jakiś gość i usiadł w pokoju za bufetem, prosząc o szklanek herbaty i 2 papierosy. Po wypiciu herbaty gość wyjął nagle rewolwer i wyceLOWAWszy lufę w klatkę piersiową wystrzelił. Obstuga zakładu rzuciła się na ratunek, wzywając jednocześnie policjanta. Lekarz pogotowia stwierdził ranę postrzałową okolicy serca. Po opatrunku, przewiózł desperata do szpitala. Ze znalezionych dokumentów okazało się, że jest to sekwestrator, 33-letni Andrzej Zborowski. Na tygodniku, który desperat czytał napisał następujące zdanie: „Nie mogę tak daleko żyć”. Istnieje przypuszczenie, że Zborowski dopuścił się małwersacji.

18-letni złodziej okradł uczniów.

Uczeń szkoły rzemieślniczej, 18-letni Tadeusz Myślinkowski w Warszawie przychodził stale pod szkoły powszechnej i zaczepiał uczniów, proponując im kupienie dla niego paru papierosów. Myślinkowski wręczał chłopcom 20, 50 groszówki i pozwalał łaskawie wziąć im za fatygę 5, 10 groszy. Dla szybszego załatwienia „interesu” Myślinkowski proponował chłopcom postrzymanie książki; kiedy chłopiec wracał ze sprawunkiem, Myślinkowskiego już nie było. Ukradzione chłopcom książki Myślinkowski sprzedawał na Świętokrzyskiej. Onegdaj aresztowano Myślinkowskiego przed szkołą powszechną na rogu ulic Waliców i Chłodnej.

Osobliwe świadectwa lekarskie.

Wybryk umysłowo chorego.

Doktor Leonard Dajkowski w Warszawie miał szeroką praktykę lekarską wśród szoferów, którzy zgłaszali się do niego celem uzyskania świadectw o stanie zdrowia. Kiedy dr. Dajkowski się wyjechał na urlop do Zakopanego, pozostawił mieszkanie pod opieką swego ojca, Marjana. Ojciec doktora jednak cierpiał na paraliż postępowy i był chory umysłowo.

Po wyjeździe lekarza chory otworzył gabinet, wdział biały kitel i rozpoczął „urzędowanie”. Nowy „konsyliarz” przyjmował szoferów, badał ich, pobierał opłaty i wystawiał świadectwa. Dziwnego nabożeństwa były te świadectwa.

Jeden z szoferów dowiedział się ze „swojego” świadectwa, że nie ma oburącz. Na blankietach wyszczególnione są drukami pytania, na które lekarz wstawia odpowiedzi. Otóż szofer, który dostał to przerażające świadectwo miał zadawałniające odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące stanu jego zdrowia i sprawności fizycznej i tylko na pytanie: „Czy posiada obie nogi?” — brzmiała kategoryczna odpowiedź: „Nie”.

Inny znów, chłop tryskający zdrowiem i dobrym humorem ze zdziwieniem dowiedział się, że cierpi na nieuleczalną padaczkę. Obdarzony oczami jak latawie samochodowe, szofer na własne oczy przeczytał, że jest ślepy, a jeszcze inny omal nie dostał pomie-

Szajka „białej ręki” w Gdyni
teroryzowała obywateli.

Herszt szajki Alfons Borkowski, właściciel biura porad prawnych pod kluczem.

„Dziennik Gdyni” donosi, że w ostatnim czasie kilku poważniejszych obywateli m. Gdyni otrzymało listy z żądaniem złożenia okupu w sumach, dochodzących do kilku tysięcy złotych, które miano złożyć w wyznaczonym miejscu.

Podpisana na listach „Szajka białej ręki” groziła w przeciwnym razie śmiercią.

M. in. listy takie w ostatnich dniach otrzymali właściciel domu przy ul. Świętojańskiej p. Budyn, właśc. domu przy ul. Podjazdowej p. Jaworowicz.

Pewnego wieczora, gdy w kinie „Morskie Oko” panował największy ruch, do kasy podszedł 16-letni chłopak z listem, zaadresowanym ręcznie lecz literami drukowanymi — do właśc. kina p. kpt. Schmidta.

Dziwnie zaadresowanie listu zwróciło odrazu uwagę kasjera, który też polecił zatrzymanie chłopaka.

W liście tym podpisana „Szajka białej ręki” domagała się złożenia okupu w kwocie 1.000 zł. w dniu następnym o godz. 5-ej w kasie, grożąc w przeciwnym razie śmiercią właścicielowi lub jego żonie.

Zawiadomiona natychmiast policja aresztowała chłopaka i wszczęła ener-

giczne dochodzenia.

Chłopak oświadczył, że list otrzymał od nieznanego osobnika, przyczem określił dokładnie jego wygląd zewnętrzny.

W toku dochodzeń aresztowano 13 podejrzanych osobników, których następnie przedstawiono przytrzymanemu chłopakowi, celem rozpoznania.

Kolejną przedstawiono chłopakowi 12 podejrzanych, lecz żadnego z nich nie mógł rozpoznać. W końcu jednak, kiedy przedstawiono mu ostatniego, na którego ze strony policji było największe podejrzenie chłopak bez wahania rozpoznał go i powiedział że pan ten wręczył mu za odniesienie listu 50 groszy, które wyjął z dużej zniszczonej portmonetki w kształcie podkówki. Przy rewizji osobistej identyczną portmonetkę u podejrzanego znaleziono. Rozpoznanym szantażystą okazał się 24-letni Alfons Bobkowski, właśc. biura porad prawnych, które mieściło się w mieszkaniu sekretarza Sądu Okręg. p. Weissa przy ul. Starowiejskiej.

Bobkowskiego aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych, policja prowadzi dalsze dochodzenia w celu wykrycia ew. współników szajki „Białej ręki”.

Płacz” dużego kamienia i przywiezienia go do Polski.

Wiadomość powyższa zainteresowała szerokie rzesze chasydów tak dalece, że jeden z oszustów skorzystał z tego. Mianowicie do miasteczka Tarnobrzeg, będącego jednym z ośrodków chasydyzmu, przybył niedawno sędziwy Żyd z długą brodą patrjarchy. Nazwał siebie Ginzbergiem i opowiedział, że dopiero co wrócił z Palestyny z polecenia cadyka, który zasyła ludności Tarnobrzega swoje błogosławieństwo za przywiązanie do wiary ojców. Jednocześnie stary Żyd oświadczył, że przywiózł kawałek kamienia ze „Ścianny Płacz” w prezencie dla miejscowego rabina. Rabin był tak uszczęśliwiony, że wypłacił natychmiast pościłowi 800 dolarów i suto go ugościł. Nazajutrz rabin zaprosił do siebie murarza i polecił mu wmurować drogienny kamień w jego domu. Murarz zgodził się, lecz zaznaczył, że nie może prędko wykonać tej pracy, bo analogicznych zamówień otrzymał dużo od innych mieszkańców miasteczka. Murarz powiedział: „Wszyscy zjawiali w Tarnobrzegu, bo każdy Żyd, właściciel domu żąda wmurowania jakiegos kamienia”. Okazało się, że sprytny oszust posprzedał kawałki kamieni, pochodzących jakoby ze „Ścianny Płacz”, wielu posiadaczom nieruchomości. (Orient).

Z życia Polaków za oceanem.

Szkalowanie Polski za oceanem.

W niektórych pismach polskich, wychodzących w Ameryce, ukazują się korespondencje z Polski, podpisane pseudonimem „Peregrinus”, a przed stawiające położenie gospodarcze naszego kraju jako „beznadziejne”. Niefortunny autor, poruszając tematy, na których się wcale nie zna, zniesławia Polskę, rozpisując się w ten sposób, jakoby u nas nigdy już nie miała nastąpić poprawa położenia gospodarczego. Nie chce on jednak wiedzieć o tem, że w Niemczech i innych państwach, których gospodarka jest przechwalona, położenie gospodarcze przed stawia się naprawdę rozpaczliwie, a jednak żaden Niemiec nie odważy się szkalować swej ojczyzny.

Koledzy-dziennikarze polscy za oceanem uczyniliby lepiej, gdyby piśmakowi „Peregrinusowi” dali należytą odprawę, rzucając jego przeciwpolskie paszkwile do kosza, a sami

mogiliby raczej zwiedzić Polskę, zapoznając się dokładnie z właściwym stanem rzeczy.

Dygnitarz stanowy o Polsce.

W dniu 4 marca w wielkiej sali biblioteki Tomana w Chicago wygłosił niezmiernie ciekawy wykład o Polsce, jej stanowisku politycznym, gospodarczym i mocarstwowym wśród narodów Europy, — p. Jerome Jurewicz, asystent adwokata stanowego (wojewódzki adwokat z urzędu, bardzo ważna figura w prawodawstwie każdego stanu). Wstęp był bezpłatny, to też wielka sala zapelniona została po brzegi przedstawicielami Polaków i innych narodowości. Prelegenta gorąco oklaskiwano. P. Jurewicz wygłosił jeszcze kilka takich odczytów, gdyż zainteresowanie Polską za oceanem, wśród obcych wzrasta stale.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 30 marca

- 11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
- 11.45 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Ast. hejnał krak.
- 12.05 Program na dz. bież.
- 12.10 Płyty gramofonowe.
- 13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Meet.
- 13.15 Komunikat gospodarczy.
- 13.35 Płyty gramofonowe.
- 14.45 Płyty gramofonowe.
- 15.15 Komunikat harcerski.
- 15.20 Wiadomości Tow. Kooperatystów.
- 15.25 Odczyt.
- 15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
- 15.50 Odczyt.
- 16.15 Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego.
- 16.20 „Wśród książek”.
- 16.40 Płyty gramofonowe.
- 17.16 Odczyt z Wilna.
- 17.35 Popul. koncert.
- 18.50 Rozmaitości.
- 19.15 Kom. rolniczy.
- 19.25 Program na dz. nast.
- 19.30 Wiadomości sportowe.
- 19.35 Płyty gramofonowe.
- 19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
- 20.00 Feljeton.
- 20.15 Muzyka lekka.
- 21.45 Kwadrans liter.
- 22.00 Kwintet fortepianowy.
- 22.30 Dodatek do Pras. Dz. „Radj.
- 22.35 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
- 22.45 Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa.
- 23.00 Muzyka tan. z danc. Adria.

BIURO WINDYKACYJNO-INKASOWO-WYWIADOWCZE

„Polhaz” Aleja Wolności 32

ZALATWIA: Windykacje z weksli, wykroczeń, rewersów, rachunków otwartych oraz długów przedwojennych.

PRZEPROWADZA: Wywiady handlowe i osobiste w kraju i zagranicą.

WYKONYWUJE: Tłumaczenia z polskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, rosyjskiego i przepisywania maszynowe.

PISZE: Prośby, podania, apelacje do wszelkich władz i urzędów.

Wykonanie szybkie! Opłata minimalna! Porad fachowych udziela się bezpłatnie!

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajo-

we i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papie-

rosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

OBSŁUGA SZYBKĄ I SOLIDNĄ.

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia prenumeraty

i rozsprzedaży

Słowa Częstochowskiego

Zgłaszać się do Administracji

ul. N. Marji Panny 32.

Korepetycji udzielam, przygotowuję do

gimnazjum, seminarjum pod gwaran-

cją, oraz poszukuję pokoju lub przy

rodzinie. Oferty do Administracji „Słowa

Częstochowskiego” pod „Profesor”.

Tylko po złotówce obiady gospodarskie

smaczne; tamże mieszkanie dla sublo-

katorów. Aleja 59.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zreształtów kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99